

KS. ADAM RYBICKI

BIBLIJNE ŹRÓDŁA DUCHOWOŚCI MĘŻCZYZNY

WSTĘP

W ostatnich latach w związku z ruchem feministycznym podkreśla się i dowartościowuje cechy i społeczną rolę kobiety. W Kościele katolickim temat kobiety również podejmowany jest coraz częściej, także w odniesieniu do swoistości jej duchowości. Zarówno badania psychologiczne, jak i dociekania teologiczne przyczyniły się do lepszego poznania wewnętrznego świata kobiet. Należałoby zatem z równą przenikliwością zwrócić się ku specyfice duchowości mężczyzn, tym bardziej że w życiu Kościoła z jednej strony spełniają oni szczególną rolę (Kościół hierarchiczny), z drugiej są niedowartościowani, a przez to nieobecni (przewaga kobiet w świątyniach, wspólnotach itd.). Być może właśnie ta nieobecność jest spowodowana brakiem zainteresowania duchowością, która odpowiadałaby swoistości mężczyzny. Ten brak domaga się wypełnienia. Mężczyźni w Kościele powinni odnaleźć swoją specyficzną duchowość „po obu stronach ołtarza” Niniejszy artykuł jest próbą znalezienia biblijnych źródeł duchowości mężczyzny. Już opis stworzenia człowieka dostarcza bowiem wielu inspiracji. Chodzi również o wskazanie, że aby mężczyzna mógł zrozumieć sam siebie i odbudować swoją więź z Bogiem, musi sięgnąć do swoich korzeni, do rzek Edenu. P. Śpiwak w swojej książce o midraszach napisał: „Rajskie rzeki są duchowym źródłem wszystkich duchowych wód w świecie”¹ Wydaje się więc, że także dzisiejszy mężczyzna-chrześcijanin nie może podążać drogą wiary w Chrystusa, zanim najpierw nie pozna swoich najgłębszych korzeni i źródeł.

Ks. dr ADAM RYBICKI – adiunkt Katedry Duchowości Katolickiej w Instytucie Teologii Duchowości KUL, Al. Racławickie 14, 20-950 Lublin; adres do korespondencji: ul. Startowa 14/57, 20-352 Lublin 59; tel. (081) 746-23-47.

¹ P. Ś p i e w a k. *Midrasze*. Kraków 2004 s. 44.

Warto dodać, że niektóre cechy duchowości mężczyzny przedstawione w tym artykule odnoszą się do człowieka w ogóle, a więc również do kobiety. Duchowość przecież należy do najgłębszego wymiaru człowieka, wymiaru, w którym mężczyzna i kobieta się spotykają. Jednak mężczyzna odkrywając źródła swojej duchowości, z pewnością będzie mógł inaczej ją wyrażać i realizować dzięki osobowościowej odmienności w stosunku do kobiety i wytworzonym uwarunkowaniom kulturowym.

Nie ma tu możliwości, aby przedstawić i zinterpretować wszystkie miejsca w Biblii ukazujące interesujące nas zagadnienie. Zasadniczo odwołuję się więc do Księgi Rodzaju, czyli do samych początków stworzenia mężczyzny. „Początek”, o którym mówi Biblia, nie należy jednak rozumieć wyłącznie w sensie chronologicznym (początek jako czasowy punkt wyjścia), lecz także jako źródło czy istotowy fundament zrozumienia natury mężczyzny. Mimo że ograniczamy się tu zasadniczo do Księgi Rodzaju, oczywiste jest, że cała Biblia może być materiałem źródłowym do badania tego zagadnienia.

1. „BÓG STWORZYŁ MĘŻCZYZNĘ, COFAJĄC SIĘ”

Jednym z podstawowych i najgłębszych pytań mężczyzny jest pytanie o sens siebie samego. Mężczyzna musi także wiedzieć, jaki jest sens np. tego, co aktualnie robi. Tym bardziej palące staje się w życiu mężczyzny pytanie, jaki jest sens jego samego. Czasem to pytanie jest jak pusta, zamknięta przestrzeń, pustka wewnętrzna. Jednak czasem pytanie to zaczyna niepokoić, staje się palące i domaga się natychmiastowego zagaszenia, czyli odpowiedzi. Tak rodzi się m.in. filozofia, literatura czy sztuka w wymiarze egzystencjalnym.

Szukając źródeł biblijnych dla swoistości duchowości mężczyzny, należy zatem sięgnąć do traktatu o stworzeniu. Bóg jest bezwzględny i niezależny początkiem i Stwórcą wszystkiego, co istnieje. Przed stworzeniem świata Bóg był wszystkim i wypełniał wszystko. W biblijnej tradycji żydowskiej mówi się, że aby mógł powstać świat, Bóg musiał niejako „cofnąć się” w swojej doskonałej pełni (*cimcum* – jako akt samoograniczenia się Boga). Tradycja ta mówi, że przez ograniczenie się, ukrycie Boga, przez Jego „wejście w Samego Siebie” mogła powstać rzeczywistość. Można to porównać do powstawania wysp. Wyspa nie powstanie, jeśli morze się nie cofnie i jej nie odsłoni. To „stworzenie przez wycofanie się Boga” nie dotyczy tylko świata

materialnego, lecz także rzeczywistości duchowych. Ich elementem jest „rzeczywistość ograniczonej woli” Chodzi tu oczywiście o człowieka, o jego wewnętrzny, duchowy (nie tylko psychiczny) świat. Bóg ma wolę pełną i suwerenną, człowiek natomiast ograniczony jest sobą i zastanym światem² W samym akcie stworzenia mężczyzna może odkryć podstawy swoich poszukiwań i swojej nie-pełni. Mężczyzna jako stworzenie „na obraz i podobieństwo Boga” jest dobry, ale pozostaje w silnym napięciu z powodu tego „wycofania się Boga” wraz z Jego duchowym światłem i jasnością sensu. Ze strony Boga to „wycofanie się” nie jest aktem opuszczenia człowieka, lecz szacunku i wstępem do dialogu. W relacjach międzyludzkich także wszelkiego rodzaju fuzje (złania się, wymieszania) uniemożliwiają dialog. Aby był stworzony najgłębszy dialog między człowiekiem i Bogiem, musi więc nastąpić to istotowe oddzielenie, wyodrębnienie.

Rodzi to dwojaką duchowość mężczyzny, łatwo zauważalną także we współczesnym świecie:

1. *Spirytualizm*. Tendencja ta dotyczy mężczyzn, którzy potrafią porzucić wszystko, aby niejako „dogonić” Boga cofającego się w akcie stwórczym. Nie zgadzają się na siebie i na świat, który zastali, nie zauważają, że właśnie ten świat należy nadal „stwarzać” Jeśli filozofowie zwrócą się do świata idei (zob. np. platonizm), to współczesny chrześcijanin będzie się zwracał do Boga jako do idei, która będzie mu się jawić jako rzeczywistość bardziej godna uwagi, niż realne życie na ziemi. Chęć dogonienia cofającego się Boga będzie się wyrażała we wszelkiego rodzaju angelizmie, pseudomistycyzmie, tendencjach manichejskich, fanatyzmie, fundamentalizmie. Można nawet mówić o mistyce z pominięciem np. etyki, co także jest wyrazem tej tendencji³ W duchowości chrześcijańskiej wystąpi to w religijności negującej ciało i rzeczywistość ziemską.

2. *Horyzontalizm*⁴ Dotyczyć może mężczyzn nie-obudzonych, którzy zajmują się umacnianiem tego, co dobre i doskonałe w stworzeniu i nie zadają pytania o Stwórcę. W świecie zastanym przez siebie będą chcieli stworzyć raj, bo ten raj nadprzyrodzony nie będzie ich interesował. Będą uważali, że w życiu liczy się przede wszystkim praca lub zdobywanie pieniędzy.

² Tamże s. 33.

³ Zob. J. A. K ł o c z o w s k i. *Drogi człowieka mistycznego*. Kraków 2001 s. 200-201.

⁴ Jest to określenie Jana Pawła II pochodzące z posynodalnej adhortacji *Ecclesia in Europa* nr 34.

Chodzi tu jednak także o mężczyzn, którzy koncentrując się na zastanym świecie, dostrzegają jego cudowną harmonię i wierzą, że za tym stoi jakiś boski architekt, który jednak po stworzeniu świata już mu nie towarzyszy. Ten sposób myślenia to *d e i z m.* W duchowości chrześcijańskiej także można zauważyć redukcję wiary i rzeczywistości nadprzyrodzonych do poziomu ziemskich potrzeb i doczesnego życia.

Dlaczego więc duchowa rzeczywistość mężczyzny jest aż tak zróżnicowana? Dlaczego jest w nim NIE i TAK dla kwestii Boga i życia duchowego? Pytanie o sens siebie samego prowokowane jest przez ducha mądrości danego człowiekowi. Mężczyzna-chrześcijanin wie, że chodzi o Ducha Świętego, który go „niepokoi”, budzi i kieruje w odpowiednią stronę jego pytania o samego siebie.

Dla zrozumienia, kim jest mężczyzna i czym jest stwarzająca go mądrość, należy przyjrzeć się kształtowi litery *bet*, rozpoczynającej biblijny opis stworzenia. Starożytni żydowscy badacze Biblii⁵ twierdzili, że nic nie jest w niej przypadkowe. Każdy znak, litera, słowo, nawet intonacja, z jaką się odczytuje Księgę w Synagodze, ma swój dany przez Boga sens. Litera *bet* jest zamknięta z trzech stron, od tyłu, z góry i z dołu, a otwarta pozostaje tylko z przodu. Przypominać może rozwarte usta albo jaskinię. W wymiarze duchowym – twierdzą żydowscy mistycy – jest ona obrazem człowieka ukształtowanego przez Boga w mądrości: jest on zamknięty ze wszystkich stron, ale pozostaje otwarty z przodu. Zamknięty może oznaczać dopełniony, ukształtowany, osadzony. Duchowy obraz mężczyzny-człowieka staje się tu coraz jaśniejszy. Nosi on w sobie to, co jest zamknięte, osadzone, a jednocześnie żyje w napięciu otwarcia się do przodu – w kierunku Tego, który go stworzył i poniekąd nadal go stwarza⁶

Prawdziwa zatem duchowa mądrość mężczyzny polega nie tylko na dbaniu i umacnianiu tego, co w nim ukształtowane i osadzone, lecz także na poszukiwaniu, zadawaniu pytań. Rodzi to ciągłe niezadowolenie z otrzymanych odpowiedzi i ciągłe podążanie do przodu. W tym sensie duchowy rozwój mężczyzny jest możliwy dzięki pytaniom, które zadaje, i niezadowoleniu, które go w związku z tym spotyka. Nowe pytania domagają się zmiany, duchowego wędrowania, przemiany umysłu (*metanoia*). Jezus mówił: „Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: Widzimy, grzech wasz trwa nadal” (J 9, 41). Nikodemowi natomiast, który zadawał sobie pytania, Jezus tłumaczył o konieczności ponownego narodzenia

⁵ Chodzi o tradycję kabalistyczną.

⁶ Zob. *Ś p i e w a k*, dz. cyt. s. 27-31.

i wietrze, czyli Duchu, który miał przyjść (J 3, 1-21). Jezus domagał się od swoich rozmówców ciągłego ruchu i zmiany, stawiania pytań o własną metafizykę. Mądrość taka wyklucza więc posiadanie wiedzy absolutnej, systemu odpowiedzi, ponieważ ona, jako taka, istnieje w Bogu, który „się cofnął”, pozostawiając stworzenie z pytaniami.

Pozostaje do zinterpretowania ta część litery *bet*, która sugeruje osadzenie, ukształtowanie. Skoro *bet* jest domknięta aż z trzech stron, a otwarta tylko z jednej – być może jest to obraz nieustannej męskiej tendencji (lub lepiej: iluzji), żeby utożsamić ten fragment z całą rzeczywistością człowieka, mężczyzny. Mężczyzna zajmuje się wtedy umacnianiem trzech domkniętych ścian, oddając się sprawom materialnym, aktywizmowi, upatrując w nich swoją wartość i sens. Codziennym i skrajnym tego przykładem są mężowie mówiący żonom, które nie czują się kochane: „przynoszę pieniądze (*zabezpieczam byt*), więc czego ty jeszcze chcesz (*czego nie uwzględniam, co uwzględniasz ty*)?” Mężczyzna może też powiedzieć, że skoro widzialnie i materialnie wspiera Kościół, dlatego sam nie musi się modlić. Szczególną jednak formą skrzywienia i zamknięcia tego, co powinno być otwarte, jest faryzeizm, czyli stworzenie domkniętego systemu, który Boga uwzględnia, jednak nie jest o t w a r t y na Jego suwerenne działanie, czyli łaskę. W życiu chrześcijańskim może objawić się tym, że ktoś nieustannie próbuje kontrolować swoją wiarę, modlitwę czy formę życia, nie dopuszczając działania łaski. Owocuje to duchowym rygoryzmem, który z biegiem czasu staje się rygoryzmem wyłącznie wobec innych. Jezus w tym przypadku działał przez paradoksy lub nawet pewną formę nacisku, aby niejako „przebić” to, co powinno być zawsze otwarte, a zostało „domknięte” przez faryzejski system. Być może ponowne narodzenie proponowane Nikodemowi miałoby polegać w odniesieniu do ówczesnych mężczyzn właśnie na otwarciu tej czwartej części litery *bet*, która powinna być otwarta do przodu, a z pewnych względów została zamknięta i z braku ruchu powoduje duchową śmierć mężczyzny. To właśnie tacy mężczyźni skazali Jezusa na śmierć. Mówili: „my mamy prawo, a według prawa powinien On umrzeć” (J 19, 7).

Wracając do tematu umacniania trzech zamkniętych części litery *bet*: Mężczyźni, których Jezus nazywa „synami tego świata” (Łk 16, 8), nie rozumieją tych, którzy zadają pytania, oskarżając ich o „nie trzymanie się ziemi” Stąd w dzisiejszym języku np. słowo „filozof” lub „filozofować” ma często wydźwięk raczej negatywny, podobnie jak słowo „mystyk” Chodzi więc zawsze o pewien umiar i równowagę między trzema domkniętymi częściami mężczyzny, o które żyjąc pośród świata musi dbać, a tą jedną częścią, którą powinien uwzględnić, zaakceptować i pielęgnować.

T. M. Gannon i G. W. Traub poświęcili obszerne studium zagadnieniu, jak w historii duchowości ścierały się dwie tendencje w poszukiwaniu świętości. Swoją pracę zatytułowali *Pustynia i miasto*⁷ i już tytuł określił dwa bieguny duchowych poszukiwań człowieka. Jeden biegun to „pustynia”, a więc miejsce samotności, oczyszczenia i kontemplacji, drugi to „miasto”, czyli symbol aktywności, czynnego zaangażowania się w świat. Wydaje się, że współczesny mężczyzna (także chrześcijanin) wybiera raczej „miasto”, a coraz bardziej boi się „pustyni”. Woli to swoje „miasto” rozbudowywać do niebotycznych rozmiarów, a czasem obudowywać, żeby nikt mu go nie zniszczył. Mężczyzna lubi się zabezpieczać. To czasem powoduje jego zamknięcie się na wymiar duchowy, wymiar tajemnicy. Właśnie ona najbardziej go niepokoi, niszczy schematy myślenia, zaburza poczucie bezpieczeństwa. Zanegowanie w sobie samym tej „otwartej do przodu” przestrzeni deformuje całą wewnętrzną strukturę mężczyzny, hamuje jego rozwój, kieruje ku zaprzeczeniu własnej tożsamości, czyni z niego „pracownika”. Natomiast to właśnie w tej otwartej przestrzeni znajduje swoje miejsce zdziwienie i zachwyt nad światem, pewnego rodzaju świeżość myślenia i radość życia ze względu na jego w a r t o ś ć, a nie tylko j a k o ś ć.

Mężczyzna zamknięty z każdej strony nie jest w stanie w sposób uszczęśliwiający odpowiedzieć Bogu na Jego Słowo i Jego miłość. J. Main napisał: „Odpowiedź udzielana życiu, a mająca charakter religijny, opiera się na zachwycie oraz na poczuciu, że obecny kształt naszej egzystencji to nie jest jej postać ostateczna”⁸ Mężczyzna wyłączenie umacniający to, co jest już dla niego pewne, zamyka się więc na życie duchowe, a jeśli nawet jest religijny, zamyka się na zachwycające działanie łaski.

2. CO SWOJEGO BÓG ZOSTAWIA W MĘŻCZYŹNIE?

Bóg stwarzając mężczyznę przez cofanie się, pozostawia w nim część samego siebie. Co to jest za część? Być może dla zrozumienia duchowości (a może i mentalności) mężczyzny ważne jest przywołanie biblijnych sformu-

⁷ T. M. G a n n o n, G. W. T r a u b. *Pustynia i miasto*. Tłum. P. Wilczek. Kraków 1998.

⁸ J. M a i n. *Obecność Chrystusa*. Tłum. E. Nartowska. Kraków 1998 s. 135.

łowań, że „człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga” (Rdz 1, 26) oraz że ma „panować” (Rdz 1, 26.3, 16). Ten „obraz i podobieństwo” należy rozumieć dynamicznie. Jest to wewnętrzny, nie do zagłuszenia głos: *chcę być jak Bóg*. Do owego głosu nawiązuje szatan w kuszeniu, bo być może jest to najgłębszy wewnętrzny imperatyw mężczyzny: stać się jak Bóg, a nawet stać się Bogiem. Pokazują to dzieje kultury, religii, dawne i współczesne formy ubóstwienia człowieka.

Mozemy więc uznać, że Bóg, cofając się, pozostawił w mężczyźnie to „szukanie Boga, by stać się jak On” Bóg pozostawił w nim część samego siebie i przyzywając mężczyznę do siebie, dąży do zjednoczenia z nim. Wybitny biblista G. von Rad napisał, że „świat, założony z myślą o człowieku, osiąga jedynie w nim najdoskonalszą formę bezpośredniego odniesienia do Boga”⁹, czyli że nikt i nic na świecie nie nosi w sobie aż tak silnego pragnienia, by być jak Bóg. Ponadto człowiek nie został powołany do istnienia tak jak inne stworzenia, jedynie poprzez słowo; do ukształtowania człowieka skłoniło Boga szczególne, uroczyste postanowienie, podjęte w samych głębiach Jego serca¹⁰ Czy można się więc dziwić, że mężczyzna nieustannie będzie szukał Boga, nawet jeśli nie potrafi nic o Nim powiedzieć?

Wypowiedź stwierdzająca podobieństwo człowieka do Boga nie zawiera w Starym Testamencie żadnego bezpośredniego wyjaśnienia, na czym właściwie ono polega; właściwy ciężar gatunkowy owej wypowiedzi sprowadza się raczej do określenia, p o c o to podobieństwo zostało ludziom dane. Samo proste stwierdzenie faktu podobieństwa do Boga tekst uznał za wypowiedź wystarczającą i jednoznaczną. Hebrajskie słowa *selem* (obraz, statua, rzeźba) i *demût* (równość, podobnie jak...) – gdzie drugie daje interpretację pierwszego, podkreślając pojęcie odpowiedniości i podobieństwa – odnoszą się do całego człowieka i wskazują nie tylko na duchową stronę jego natury, lecz tak samo – jeśli nie przede wszystkim – na wspaniałość jego cielesnych kształtów, na *hādar* (ozdoba, wyniosłość, majestat) i *kābod*, jakim Bóg człowieka uwieńczył (zob. Ps 8, 6).

Warto podkreślić, że stwarzając człowieka, Bóg zaczerpnął wzór ze swych dzieł ze świata wyższego, niebiańskiego. G. von Rad udowadnia, że wyrażenie „na nasz obraz” odnosi się nie tylko do samego Boga, lecz także do istot niebieskich, otaczających Jego tron. W Izraelu wyobrażano je sobie jako

⁹ G. v o n R a d. *Teologia Starego Testamentu*. Tłum. B. Widła. Warszawa 1986 s. 122.

¹⁰ Zob. tamże.

„mądre” i „dobre” (2 Sm 14, 17.20; 1 Sm 29, 9)¹¹ Jest to wiele mówiąca wskazówka dla każdego mężczyzny, idącego drogą duchowości chrześcijańskiej. Mimo że pozostaje on zawsze grzesznikiem, ma nieustannie pamiętać, na czyje podobieństwo został stworzony, co w konsekwencji ma nadawać mu kierunek i entuzjazm w poszukiwaniu własnej duchowej tożsamości.

Pismo Święte mówi dokładnie i jasno o celu owego upodobnienia do Boga, to znaczy o funkcji, która powierzona została w ten sposób człowiekowi, a mianowicie o ustanowieniu go władcą świata. Zwraca przy tym uwagę użycie niezwykle mocnych wyrażen opisujących to władanie (*kâbaš* – zdeptać, wykrzywić, poddać; *râdâh* – deptać, tłocznia, panować). Bóg umieścił człowieka w świecie jako znak swego własnego majestatu i potęgi, aby ten strzegł Bożych praw i je realizował.

Skoro to zleczone panowanie dotyczyło raczej pierwszego człowieka, jaki ma to związek z dzisiejszym mężczyzną? Przede wszystkim – jak pisze G. von Rad – Bóg uzdolnił ludzi do dalszego przekazywania tej najwyższej godności na drodze nieustannego płodzenia nowych pokoleń. Nie można więc powiedzieć, że podobieństwo Boże zaginęło. Adam przecież spłodził Seta „podobnego do niego jako jego obraz”, o tym podobieństwie mówi się także za czasów Noego (Rdz 9, 6). Oczywiście Biblia to także historia upadków i opisów takich zachowań człowieka, które zaprzeczają podobieństwu mężczyzny do Boga. Stary Testament nie wypowiada się jednak, jak ma się to ludzkie zło do obrazu Boga w człowieku¹² A zatem podobny do Boga był nie tylko *adam* – pierwsza istota ludzka. Każde następne pokolenie dziedziczy tę cechę. Jest to pewnego rodzaju baza, fundament współczesnej duchowości chrześcijańskiej, dzisiejszego poczucia godności, które na całym świecie, zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet, dochodzi do głosu. W kontekście duchowości mężczyzny to podkreślenie jest bardzo ważne: skoro ma on panować nad światem, powinien wiedzieć, że każdy człowiek, w tym on sam, odziedziczył to, co zostało wypowiedziane w sformułowaniu „na Nasz obraz”

Bóg pozostawia w mężczyźnie poczucie bycia panem stworzenia. Księga Rodzaju wskazuje, że ma on być panem, ale jego panowanie nie jest absolutne, lecz darowane, zleczone. Chęć panowania, realizowana – ale nie oddana Bogu w posłuszeństwie – jest przez wieki źródłem ogromnego cierpienia wielu ludzi. Być może niektórzy współcześni mężczyźni nie chcą wziąć w swoje ręce żadnego, nawet najmniejszego panowania. Boją się, że to skie-

¹¹ Tamże s. 123.

¹² Tamże s. 124.

rowałoby ich w stronę zła, które od wieków mężczyźni czynią. We współczesnych mediach pojawiają się opinie, że byłoby lepiej, gdyby mężczyzna zrezygnował z panowania i zlecił je kobietom. Obwinia się mężczyzn nie tylko o wojny i niezliczone formy zła w świecie, lecz także o niszczenie środowiska naturalnego, porównując los zniszczonej i wyeksploatowanej ziemi do takiego samego losu kobiety – odwiecznie poniżanej i wykorzystywanej przez mężczyznę¹³

Bóg jednak dając mężczyźnie swoje panowanie, obwarował je bardzo konkretnymi warunkami mającymi zapewnić jego dobre owoce. W sposób niepozostawiający wątpliwości Chrystus – Pan świata – ukazał wzór każdego panowania na ziemi, które polega na posłuszeństwie Bogu i służbie człowiekowi. Jest to kolejny argument za tym, aby mężczyzna nie zrzekał się tak szybko możliwości władania pod pretekstem złych owoców, lecz nieustannie panował, ale na ściśle określonych przez Dawcę warunkach. A jakie to są warunki, można odczytać z postawy Chrystusa wobec ludzi, których spotykał¹⁴

Panowanie – jako służenie, a nie samo w sobie – jawi się więc jako najbardziej boski pierwiastek w mężczyźnie. Zakłada on jednak wielką, nie ludzką, lecz boską mądrość, ta z kolei jest darem i nie jest możliwa bez zwrócenia się o nią do samego Boga. Tak więc ów boski pierwiastek – panowanie – jest poleceniem danym mężczyźnie, aby na ziemi po prostu reprezentował mądrość i dobroć Boga. Chrystus-mężczyzna to właśnie czynił. Jak się wydaje, dotykamy tutaj tematu władzy i autorytetu. W tym miejscu warto zaznaczyć jedno: panowanie mężczyzny jest mu zleczone i nie ma charakteru absolutnego.

Dlaczego więc doszło do takiego zniekształcenia rozumienia przez mężczyznę charakteru jego władzy? Biblia pokazuje pierwszych rodziców po grzechu. Kobieta staje wobec mężczyzny w trudnej osobistej sytuacji. Wymaga od niego postawy ochrony, szczególnej miłości, a tymczasem już w tej scenie mężczyzna nie daje wsparcia kobiecie. To jest jedna z konsekwencji grzechu – **c z y j a s ł a b o ś ć s t a j e s i ę p o k u s ą d o p r z e m o c y**. Od tej pory dotyczy to nie tylko relacji mężczyzna–kobieta, ale jakichkolwiek relacji, gdzie mężczyzna czuje się mocniejszy.

¹³ Zob. W E i c h e l b e r g e r. *Ziemia jest kobietą. Z W. Eichelbergerem rozmawia Renata Arendt-Dziurdzikowska*. „Zwierciadło” 8(1882):2003 s. 61-63.

¹⁴ Chrystus miał silną i jasną świadomość, że jest Panem Świata, jednocześnie ukazał poprzez swoje słowa i czyny, że jedynym sposobem panowania jest służba.

Istnieje jeszcze jedna biblijna scena, w której Bóg daje mężczyźnie do ręki panowanie. Bóg mówi do Kaina: „uważaj, bo grzech stoi u twoich drzwi, ale ty masz p a n o w a ć nad nim” (Rdz 4, 7). Grzech jawi się więc tutaj jako słabość, a mężczyzna ma nad nim panować. To jest prawdziwy i zamierzony przez Boga sposób używania boskiej władzy przez mężczyznę. Dla duchowości mężczyzny płynie z tego zdania bardzo ważne przesłanie: jego panowanie i siła, jeśli kiedykolwiek mają zwrócić się przeciw czemuś lub komuś, muszą być zwrócone wyłącznie przeciwko szatanowi i grzechowi. Gdy mężczyzna tego nie zrozumie, zwróci się przeciwko człowiekowi, a z grzechem będzie się przyjaźnił. Wielki chrześcijański mistrz życia duchowego Ewagriusz Pontyjski¹⁵ daje tu każdemu mężczyźnie ciekawą wskazówkę na temat gniewu jako pozytywnej siły, potrzebnej wręcz każdemu człowiekowi. Ewagriusz tłumaczy Psalm 4, 5 (niektóre tłumaczenia: „gniewajcie się a nie grzeszcie”) w taki sposób: „Oburzajcie się na grzech, skierujcie swój gniew przeciwko pokusom i w ten sposób opierajcie się grzechowi”¹⁶ Chęć panowania i skłonność do gniewu zyskuje tu inny wymiar: gniew jako wewnętrzna władza mężczyzny ma mu służyć w walce ze złem w sobie. Ma także służyć innym, powierzonym opiece mężczyzny, ma służyć ich bezpieczeństwu, a nie obracać się przeciwko nim. Pewne pozytywne spojrzenie na sens i siłę męskiego gniewu daje książka i film *Egzorcysta*, w którym młody delikatny kapłan widząc całą ohydę demona, nagle wpada w gniew i dzięki temu gniewowi demon ustępuje.

To nieustanne zagrzewanie mężczyzny do walki z grzechem („masz nad nim panować!”) jest też pocieszeniem dla wszystkich mężczyzn, którzy walcząc z grzechem, ciągle odnoszą porażki i bliscy są zniechęceniu. Tutaj Bóg jawi się jako wieczny Sprzymierzeniec w tej walce oraz Ten, który stanowi ogromną siłę w konfrontacji ze złem.

Można więc wysnuć następujące wnioski na temat roli „panowania” w duchowości mężczyzny:

Mężczyzna ma używać swojej boskiej siły przeciw grzechowi, który jest rzeczywistością codzienną, jednak nie jest wrogiem niepokonalnym. Walka,

¹⁵ Ewagriusz Pontyjski (349-399) pochodził z Ibora nad Morzem Czarnym, wiele jego dzieł zostało ponownie odkrytych w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat, uważany jest za „głównego twórcę duchowości zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie” (O. C h a d w i c k. *John Cassian* s. 82. Cyt. za: G a n n o n, T r a u b, *Pustynia i miasto* s. 61).

¹⁶ Zob. E w a g r i u s z P o n t y j s k i. *Praktikos* 24 (PG 40, 1220-1236, 1244-1256, 1272-1276); *ad Eulog.* 10 (PG 79, 1105). Cyt. za: S. T u g w e l l. *Modlitwa w bliskości Boga*. Poznań 1988 s. 57.

która go czeka, to walka duchowa. Jest to zagadnienie od wieków obecne w duchowości chrześcijańskiej, dziś (poza życiem klasztornym) raczej niechętnie podejmowane. Być może dlatego temat „walki z wrogiem”, jakim jest grzech, przenosi się w wymiar zewnętrzny i kieruje ku określonym grupom społecznym, środowiskom czy partiom, które postrzegane są czasem jako „największe zagrożenie” dla Kościoła.

Mężczyzna ma używać swojej siły, aby dać oparcie kobiecie, a także każdemu człowiekowi, który staje przed nim w swojej słabości. Wiąże się to z kruchością (fizyczną, psychiczną) człowieka. Dzisiejszy mężczyzna ukształtowany przez media, łączy siłę z przemocą. Sensem siły jest jednak dawanie oparcia temu, kto jest bezsilny i słaby.

3. WSZYSTKO MA SWOJĄ PARĘ – WYODRĘBNIE NIE MĘŻCZYZNY I KOBIEITY

Wszystko, co Bóg stworzył, ma swoją parę. Z opisu stworzenia wynika jasno, że dla nocy parą jest dzień, dla zła – dobro, dla światów niższych – światy wyższe. Tak samo jest z człowiekiem. Mężczyzna został stworzony jako ktoś uzupełniający się z kobietą. Dopiero razem są „człowiekiem na obraz i podobieństwo Boże”. W Księdze Rodzaju (Rdz 2) Bóg stwarza najpierw człowieka, potem ogród, na końcu umieszcza człowieka w ogrodzie. Człowiek nadaje imiona zwierzętom, później dopiero pojawia się kobieta. Gdy czytamy, że Bóg stworzył człowieka, użyte jest słowo *adam*, które nie oznacza ani kobiety, ani mężczyzny, lecz pierwszą istotę ludzką. Pojawia się określenie: „nie jest dobrze, by mężczyzna był sam” – i tutaj jest użyte słowo *tow* (dobre, gotowe), to samo, które zostało użyte w odniesieniu do gotowego stworzenia. Bóg mówi więc, że *adam* nie jest *tow* – gotowe, pełne, dobre. Brakuje o d r ę b n o ś c i – relacji, uzupełniania się, które polegają na tym, że najpierw jest się mężczyzną albo kobietą. Dopiero po tym wyodrębnieniu stworzenie jest pełne, gotowe, jest *tow*.

Bóg stwarzając kobietę, nie musi brać „nowej gliny”, lecz wyodrębnia kobietę z mężczyzny, następnie pojawia się stwierdzenie, że „Bóg na Swoj obraz ICH stworzył”. Istota ludzka, która stała się kobietą i mężczyzną, jest stworzona na obraz Boga. Kobieta nie jest więc stworzona PO mężczyźnie. Mężczyzna (*isz*) daje jej imię (*iszsa*), aby w ten sposób wypowiedzieć swoje własne imię; to nie jest znak władzy, lecz możliwość wzajemnego rozpozna-

nia się jednego w drugim. Kobieta więc została dana mężczyźnie, a on jej i mogą patrząc na siebie, rozpoznawać piękno swojego człowieczeństwa.

Biblia wskazuje tu na konieczność wyodrębnienia się mężczyzny. Wyodrębnienie się jest konieczne do poznania siebie, do dialogu, do współpracy. Gdy go brakuje, panuje chaos, czyli wymieszanie się elementów, tak jak było przed etapem *to*w stworzenia. Nie ma jednocześnie podstaw, by sądzić, że wyodrębnienie się mężczyzny jest mandatem do sprawowania absolutnej władzy, czy nad światem przyrody, czy wobec kobiety. Gdy współczesna kultura skłania się raczej ku zacieraniu różnic między płciami i do zatrzymania procesu wyodrębniania¹⁷, Kościół podtrzymuje jego istotne znaczenie¹⁸

4. ETAPY STWARZANIA MĘŻCZYZNY I ICH DUCHOWE KONSEKWENCJE¹⁹

Analizując biblijne opisy stworzenia, można stworzyć podział na etapy wyodrębniania się mężczyzny. Jest to: 1) czynienie, 2) oddzielenie, 3) mówienie. Wszystkie trzy są jednakowo ważne i jednakowo mocno związane z duchowością mężczyzny.

a) *Czynienie*

Bóg w sposób aktywny i angażując samego siebie u c z y n i ł człowieka, mężczyznę. Mężczyzna w swojej duchowości musi uwzględnić, że Bóg jest jego „aktywnym Stwórcą”, ciągle go czyni, a także „czyni” świat. Ma to związek z całą aktywnością mężczyzny, który próbuje zastąpić Boga w tworzeniu świata, nie uznając Boga czyniącego. To zastąpienie czyniącego Boga przybiera w mężczyźnie skrajną formę na przykład wtedy, gdy próbuje on

¹⁷ K. A r c i m o w i c z. *Obraz mężczyzny w polskich mediach*. Gdańsk 2003 s. 50.

¹⁸ *List do biskupów Kościoła katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i w świecie*, Kongregacja Nauki Wiary, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/kobieta_31052004.h

¹⁹ Korzystam w tym miejscu z: Bruna Costacurta – *Obietnica życia. Księga Rodzaju. Materiały z sesji, która odbyła się 4-6 czerwca 2004 r. w Centrum Formacji Duchowej w Krakowie*. Kasety audio wydane przez Centrum Formacji Duchowej Księży Salwatorianów w Krakowie. Autorka jest profesorem nauk biblijnych w Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Prowadzi kursy biblijne, dni duchowości biblijnej i rekolekcje.

sam ukształtować wewnętrznie samego siebie, zapominając, że to Bóg czyni wszystko nowe, także życie wewnętrzne człowieka. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że p r z e d e w s z y s t k i m życiu wewnętrznym człowieka jest szczególną własnością Pana, zgodnie z Ps 115,16: „Niebo [(czyli świat duchowy – A. R.)] jest niebem Pana, synom zaś ludzkim dał ziemię”

Najbardziej zatem pierwotną formą duchowości mężczyzny jest wdzięczność za siebie samego, przyjęcie siebie samego od Boga. Oczywiście miłość rodziców odgrywa tu ogromną rolę: właśnie dzięki niej mężczyzna już u początków swojego życia uczy się cieszyć sobą. Należy jednak podkreślić, że nawet największe rany nieakceptacji ze strony rodziców Bóg w dialogu z człowiekiem leczy i stopniowo przekształca. Stąd w ostatnim czasie tak bardzo obecny w duchowości chrześcijańskiej temat tzw. uzdrowienia wewnętrznego.

Mężczyzna szuka powodów, by być zadowolonym i dowartościowanym. Pierwszy powód pochodzi jednak z Ducha: Bóg uczynił mnie i cieszy się mną. Duchowość mężczyzny musi opierać się zatem na świadomości swego „zawdzięzanego istnienia”²⁰ Dopiero potem można mówić o świadomości zawdzięczanych talentów, zawdzięczonej ukochanej kobiety itd. W relacji mąż–żona dotykamy tu czegoś ważnego: mężczyzna, który świadomie żyje „istnieniem zawdzięczanym”, będzie się zupełnie inaczej odnosił do swojej żony niż ten, który takiej świadomości nie ma.

Zatrzymanie mężczyzny w rozwoju duchowym będzie miało miejsce, gdy:

1. Mężczyzna będzie chciał samemu czynić rzeczy, świat;
2. Mężczyzna będzie chciał samemu czynić samego siebie;
3. Mężczyzna będzie chciał samemu czynić sobie Boga (bożki). Wszystkie te trzy grzechy stoją w sprzeczności z jego własnymi korzeniami.

b) *Oddzielenie*

To następny etap stwarzania mężczyzny (o którym wspomniano wcześniej w kontekście wyodrębnienia mężczyzny i kobiety). Oddzielony znaczy: „inny od” Gwiazdy mają funkcje oddzielania dnia od nocy. Stworzenie istnieje, ponieważ zostało oddzielone od Stwórcy. Człowiek został stworzony przez oddzielenie od Boga. Grzech, który wszedł na świat – popycha człowieka do własnowolnego, samodzielnego bycia jak Bóg, a nawet bycia Bogiem. Bóg jednak nieustannie oddziela, aby stworzyć nową jakość. Oddziela, aby stwo-

²⁰ Zob. H. U. v o n B a l t h a s a r. *W pełni wiary*. Tłum. J. Fenrychowa. Kraków 1991 s. 87.

rzyć nowy dialog, nową jedność. Nie można żyć w dialogu, nie będąc oddzielnym, a więc nie akceptując odmienności swojej własnej od innych i innych od siebie. Wyodrębnienie kobiety i mężczyzny ma więc za cel stworzenie dialogu i nowej jedności między nimi. W rozwoju duchowym Bóg będzie oddzielał chłopczyka od matki, potem z chłopczyka będzie wyodrębniał mężczyznę, aby go móc stwarzać i przeznaczyć do dialogu. Będzie także oddzielał (w sensie: czynił „innym od”) mężczyznę od kobiety. Wszystko po to, by potem mogło zaistnieć prawdziwe spotkanie. Jakakolwiek fuzja, zlanie się, czy to z matką, czy z dzieckiem, czy z kobietą, powoduje zahamowanie rozwoju duchowego mężczyzny. Oddzielenie w przyrodzie przyniosło błogosławione skutki: rośliny zaczęły rodzić owoce według swego gatunku (Rdz 1, 12). Jezus porówna niejednemu raz życie człowieka do rośliny. Tylko człowiek wyodrębniony, ukształtowany, będący sobą może przynieść owoce według swego gatunku. Wielu mężczyzn, nie pozwalając sobie na ryzyko wyodrębnienia (np. od matki), rezygnuje tym samym z duchowego rozwoju i owocowania „według swojego gatunku”. Nieustanne dążenie do zlewania się z innymi ludźmi, instytucjami, ideologiami doprowadziło wielu mężczyzn do duchowego zatrzymania i poczucia bezowocności życia. Jezus jednak wskazuje każdemu indywidualną drogę w celu – jak to bardzo podkreślał – przyniesienia owocu (zob. np. J 15, 16). Być może wielu mężczyzn nie widzi żadnych owoców swego życia. Może to być skutkiem nie-wyodrębnienia, nie-oddzielenia w stosownym momencie od jakiejś osoby, instytucji czy systemu.

W duchowości coraz częściej porusza się w tym kontekście problem poczucia osamotnienia i samotności (to nie są synonimy). Poczucie osamotnienia może wystąpić także w odniesieniu do Boga, jest to bardzo często opisywane doświadczenie duchowe. Bóg jednak oddziela i stwarza także dystans między Sobą a mężczyzną. Czyni to znów w celu pogłębienia dialogu. Duchowość mężczyzny musi więc uwzględniać momenty lub okresy, w których czuje się sam, czyli „bez Boga”, który go „opuścił” (por. Mt 27, 46).

Oddzielną kwestią jest sens wspomnianego oddzielenia mężczyzny i kobiety. Warto zauważyć, że współczesna kultura widzi w tym kontekście niebezpieczeństwo rywalizacji między kobietą i mężczyzną. Kościół katolicki widzi w Biblii sens i cel wyodrębnienia mężczyzny i kobiety. Jest nim współpraca, właśnie na podstawie rozpoznanej różnicy. W *Liście o współdziałaniu mężczyzny i kobiety* Kongregacji Nauki Wiary czytamy:

By uniknąć hegemonii jednej czy drugiej płci, próbuje się wykreślić różnice między nimi, uznane za efekt warunków historyczno-kulturowych. W takim znaczeniu różnica

cielesna, zwana płcią, zostaje zminimalizowana, natomiast wymiar kulturowy, zwany rodzajem, jest uznany za nadrzędny i pierwszorzędny. [...] Taka antropologia, która chciała wspierać perspektywę równouprawnienia kobiety, wyzwalając ją od wszelkiego determinizmu biologicznego, w rzeczywistości zainspirowała ideologię, które promują, na przykład, podważanie wartości rodziny w jej naturalnej cesze dwubiegunowości rodzicielskiej, to znaczy tworzonej przez ojca i matkę, zrównanie homoseksualizmu z heteroseksualizmem, nowy model seksualności polimorficznej²¹

Konsekwencje społeczne podkreślane przez autorów dokumentu jawią się jednak jako drugorzędne. Biblijny obraz wyodrębnienia mężczyzny i kobiety ma znaczenie przede wszystkim nie tyle dla takiej czy innej konstrukcji społecznej, ile dla samego mężczyzny, dla jego rozwoju i szczęścia, by szukał on właśnie na tej drodze poczucia własnej tożsamości, zgodził się na siebie samego, na stworzonego jako mężczyznę. Tylko na takim fundamencie może on budować swoją duchowość. Nie można mówić o dalszych krokach na drodze duchowości chrześcijańskiej, jeśli mężczyzna nie zaakceptuje zamysłu Bożego uczynienia go mężczyzną. Potwierdzają to badacze z innych dziedzin: psychologii, socjologii itd. E. Badinter w swojej książce *XV: tożsamość mężczyzny* napisała, że męskość wyodrębnia się na drodze potrójnej negacji: chłopiec musi wykazać, że nie jest kobietą, nie jest dzieckiem i nie jest homoseksualistą²²

c) *Mówienie. Bóg „wklada” w mężczyznę swoje słowo – Logos*

Bóg w Biblii stwarza przez mówienie. Jego sposobem mówienia, które stwarza, jest błogosławieństwo. Błogosławieństwo stwarza, dlatego w Biblii wspomniana litera *bet* zapowiada i stworzenie, i błogosławieństwo (*barach* – błogosławić).

Każde stworzenie powstaje przez błogosławieństwo, człowiek jednak powstaje przez szczególny sposób mówienia Boga: On wpisuje w człowieka swoje słowo (wypowiadając Siebie!), które stanowi o tym, że człowiek staje się Jego obrazem i podobieństwem.

Duchowość chrześcijańska dzięki objawieniu Chrystusa odkrywa charakter tego wpisanego słowa. Słowo, które Bóg wypowiadając przy stworzeniu człowieka wpisał w niego – to Logos, Syn Boga. Objawienie wskazuje, że to właśnie Logos jest wpisany w każdego mężczyznę i mieszka w nim jako jego

²¹ *List do biskupów Kościoła katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i w świecie* (Nr I. 2). Kongregacja Nauki Wiary, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/kobieta_31052004.h

²² Cyt. za: Arcimowicz, dz. cyt. s. 62.

sens i cel. Istnieje wiele pism mistyków chrześcijańskich (np. Mistrz Eckhart), którym dane było nie tylko wiedzieć, ale w jakiś sposób doświadczyć w sobie *imago Dei*. Bóg stwarza mężczyznę „mówiąc” do niego, ale należy to rozumieć głębiej: Bóg mówiąc – wycisnął w nim pieczęć: wpisał w mężczyznę swoje słowo, a jest nim Logos.

Dla duchowości mężczyzny ma to znaczenie fundamentalne. Jego najważniejsze pytania: *kim jestem?* oraz *po co jestem?* mogą być wreszcie bardzo konkretnie ukierunkowane. Jest wielu mężczyzn, którzy szukają sensu samego siebie niejako „poza” sobą, np. w swoich dziełach, dokonaniach. Jednak i te dzieła w pewnym momencie milkną, objawiają swoją niemoc: nie mają w sobie odpowiedzi na pytanie o sens i wartość mężczyzny. Czasem mężczyzna zwraca się do kobiety z pytaniem: *kim jestem? po co jestem? czy mam jakąś wartość?* Kobieta może znaleźć bardzo trafne odpowiedzi, które jednak, nawet jeśli są bardzo budujące i wyływają z miłości do mężczyzny, mają jedynie funkcję „nakierowującą” na dalsze pytania. Tak więc mężczyzna zwracający się do kobiety, do stworzeń, jest jak badacz: otrzymawszy odpowiedź, której szukał, odkrywa jednocześnie nieskończoną ilość nowych pytań. Wszystko po to, aby w pewnym momencie mógł usłyszeć słowo, które zostało wypowiedziane przy jego stwarzaniu. Odkryje on w sobie to Słowo, którego szuka. Odkryje, że słowo, które Bóg wypowiada, stwarzając mężczyznę, jest podobne do słowa, które wypowiedział do Chrystusa: „Tyś jest mój syn umiłowany” (zob. Mk 1, 11). To jest kręgosłup, oś całej chrześcijańskiej duchowości mężczyzny.

5. KONDYCJA MĘŻCZYZNY PO GRZECHU PIERWORODNYM

Opis stworzenia człowieka daje antropologiczną podstawę duchowości mężczyzny. „Pan Bóg zawołał mężczyznę i zapytał go: Gdzie jesteś? On odpowiedział: Przestraszyłem się, bo jestem nagi i ukryłem się” (Rdz 3, 9-10). Wyobcowanie, lęk i wstyd staną się duchową kondycją mężczyzny, a jednocześnie drogą poszukiwania Boga. Należy przypomnieć za soborem trydenckim, że po grzechu człowiek stracił dary, którymi był obdarzony: 1. *Integritatem* (jedność) – jest więc wewnętrznie rozbity, co sprawia, że sam „czyni to, czego nie chce, natomiast nie czyni tego, co chce” (zob. Rz 7, 19). Rozbicie to rzutuje też na wszystkie jego relacje; 2. *Sanctitatem* (świętość) – jest teraz opanowany przez zło i potrójną pożądliwość. 3. *Innocentiam* (niewinność) – staje się winny zła, które popełnił, co jest jego udręką, bo winą mie-

szka wewnątrz niego, a nie na zewnątrz. Jest też gotowy do zaciągania kolejnych win, jego nieczyste serce nie pozwala mu widzieć rzeczywistości tak, jak ją postrzega Bóg, pojawia się lęk i pożądliwość jako zniekształcające pryzmaty, przez które mężczyzna widzi świat. 4. *Iustitiam* (sprawiedliwość) – zaciera się jego podobieństwo do Boga²³

Owoce utraty tych darów jest wstyd, najpierw przed Bogiem, potem także przed całym światem, przed kobietą, wreszcie przed samym sobą. Ludzką kondycję każdego mężczyzny po grzechu pierworodnym określają więc najpełniej słowa z samego początku Genesis: „przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się” (Rdz 3, 10). Wyrażają one jednocześnie poczucie bezbronności człowieka-mężczyzny wobec otaczającego świata, wobec grzechu i wobec samego siebie²⁴. Każda zatem duchowa droga mężczyzny będzie naznaczona tymi ograniczeniami, poniżeniem, a w konsekwencji zmęczeniem. Głębsza analiza tekstów biblijnych pozwala poznać kondycję mężczyzny w całej nędzy. Być może współczesny mężczyzna nie dokonuje takich analiz sam ze sobą, choć może być zdziwiony rozmiarami zła we współczesnym świecie. Może też być zaskoczony i zdruzgotany własną kruchością. Odżywianie w świecie różnych starych tradycji duchowych (oraz powstawanie nowych) wskazuje jednak na ciągłe wołanie o wewnętrzną przemianę.

Analizując księgi Starego Testamentu można wysnuć wniosek, że jest to wielkie wołanie o jakiegoś nieokreślonego zbawcę, poszukiwanie go i tęsknota, aby mógł on przemienić aż tak zranione życie człowieka. Także współczesne nurty w duchowości wskazują, że zarówno mężczyźni, jak i kobiety nieustannie szukają jakiegoś zbawcy, mistrza czy pasterza. Te poszukiwania kończą się często jeszcze większym zagubieniem. Duchowość chrześcijańska w sposób przejrzysty i zdecydowany proponuje spotkanie z Chrystusem. Dopiero spotkanie z Nim otworzy nowe perspektywy dla wszystkich wymiarów duchowości mężczyzny, przemieni ten głęboki egzystencjalny lęk i zawstydzenie sobą samym w pełen radości zapał. Fundament tego spotkania, który daje Księga Rodzaju, stawia więc każdego mężczyznę w prawdzie: ze względu na swoją nędzę potrzebuje on tego, co przynosi na ziemię Chrystus, dobry Pasterz.

²³ Zob. J a n P a w e ł II. *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „serca”* Lublin 1987 s. 29-34.

²⁴ Tamże.

BIBLIOGRAFIA

- Arcimowicz K.: *Obraz mężczyzny w polskich mediach*. Gdańsk 2003.
- Balthasar H. U., von: *W pełni wiary*. Tłum. J. Fenrychowa. Kraków 1991.
- Costacurta B.: *Obietnica życia. Księga Rodzaju. Materiały z sesji, która odbyła się 4-6 czerwca 2004 r. w Centrum Formacji Duchowej w Krakowie. Kasety audio wydane przez Centrum Formacji Duchowej Księży Salwatorianów w Krakowie*.
- Eichelberger W.: *Ziemia jest kobietą. Z W. Eichelbergerem rozmawia Renata Arendt-Dziurdzikowska*. „Zwierciadło” 8(1882):2003 s. 61-63.
- Gannon T. M., Traub G. W.: *Pustynia i miasto*. Tłum. P. Wilczek. Kraków 1998.
- Kłoczowski J. A.: *Drogi człowieka mistycznego*. Kraków 2001.
- Jan Paweł II: *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „serca”* Lublin 1987.
- List do biskupów Kościoła katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i w świecie. Kongregacja Nauki Wiary, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WR/kongregacje/kdwiary/kobieta_31052004.h
- Main J.: *Obecność Chrystusa*. Tłum. E. Nartowska. Kraków 1998.
- Radvon G.: *Teologia Starego Testamentu*. Tłum. B. Widła. Warszawa 1986.
- Śpiewak P.: *Midrasze*. Kraków 2004.
- Tugwell S.: *Modlitwa w bliskości Boga*. Poznań 1988.

LE FONTI BIBLICHE DELLA SPIRITUALITÀ MASCHILE

R i a s s u n t o

Esiste una sola spiritualità cristiana, ma a motivo della eterogeneità dell'umanità, possiamo parlare anche di differenti forme di spiritualità. Esiste, quindi, una spiritualità ignaziana e una francescana, una medioevale e una contemporanea, una africana e una europea, e così via. Ultimamente si parla molto della dignità della donna, del suo valore e della sua spiritualità che è molto differente rispetto a quella dell'uomo. E' nato anche nella Chiesa un movimento chiamato „il femminismo” Ma anche l'uomo ha il suo mondo spirituale, molto caratteristico, e in questo articolo si individuano alcuni passi della Bibbia che parlano proprio della caratteristica della spiritualità maschile. Le fonti bibliche ci mostrano come la volontà di Dio nella creazione dell'essere umano fosse proprio diretta a creare un uomo e una donna, con tutte le loro differenze e con tutte le conseguenze di queste differenze. Il mondo di oggi prova a rimuovere queste differenze e cerca di realizzare un uomo migliore, ma si percepisce subito che si tratta di una strada sbagliata. Altra cosa che ci mostra la Bibbia è il peccato, che tocca ogni donna e ogni uomo con la loro propria caratteristica. Infatti, anche quando le radici del peccato dell'uomo e della donna sono comuni, si notano indubbe differenze. Una cosa molto

importante è il senso del dominio che l'uomo riceve da Dio rispetto alle cose del mondo; egli ricevendo tale autorità, anche rispetto alla donna, nel contempo deve sapere che non è il suo proprietario, ma che deve invece usare la propria forza per il suo bene e per il bene di tutta l'umanità.

Tradotto da p. Adam Rybicki

Słowa kluczowe: Bóg, stworzenie człowieka, duchowość mężczyzny.

Key words: God, creation of the man, masculin spirituality.

Chiavi parole: Dio, creazione dell'uomo, spiritualità maschile.